

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 195.

Sobota 27 sierpnia

1859.

POZNAŃ, 26 sierpnia.

Kilka dni temu, w numerze 190 pisma naszego powtórzyliśmy w całości artykuł Gazety Codzienniej, o zamiłowaniu swojszczyzny. Przechodzimy dziś do następnych artykułów téjże Gazety, w których kończy i zaokrągla rodzaj programu swego co do podstaw, na jakich wewnętrzny rozwój narodu winien się dokonywać. Żałujemy, że dla braku miejsca wypadło nam się tym razem ograniczyć na podaniu treści tylko wyciągów z rzeczonych artykułów, które pod względem znakomitości myśli i pióra w niczym dwóm poprzednikom swoim (patrz numer 167 i 190 Dziennika) nie ustępują.

Zanim przystąpię do przytaczania wyciągów z Gazety Codzienniej, wypadło nam w dwóch miejscach czytelnikom się wytłómaczyć, dla czego w tym miejscu pokilkakrotnie i w różnej rozciągłości. Gazeta Codzienna podjęła szerzenie i obronę zapatrywań, które, jak czytelnikom naszym wiadomo, i my w istotnych wypadkach najzupełniej dzielimy. Są to po większej części prawdy, które mogą niemile dolegać naszym zadawnionym przesądom, lub młodocianym marzeniom, wygodnemu przywilejowi i ciemnemu duchowi kasty, szkoły, lub powiatu, ale przeciwko którym trudno w obec świata i sądu wszechnego jawnie występować, bo trudno argumenta, któreby światło dzienne zniosły. Takie byłoby więc co nad tém szczegółowo się trzymać. Ale przypadek chciał, że Gazeta Codzienna stanęła w poprzek, na inném, ale bardzo ważnym w rzeczach ludzkich polu, na polu materialnego powodzenia, drugiemu zabobnemu, bardzo dobrze redagowanemu dziennikowi: Gazecie Warszawskiej, który dotąd wyznawał, w intencji swojej przynajmniej, zasady wolnomyślne i jak to mówią postępowe. Choć smutnym jest prawem przyrodzonym, że dwa organizmy ścierające się ze sobą w jednym punkcie, skłonne są do reagowania przeciwko sobie we wszystkich punktach. Kiedy Piotr Paweł o łakę lub kawałek roli ciężko się poróżni, każdy z nich pohopny twierdzić, że będzie pogoda, skoro drugi utrzymuje, że deszcz będzie padał. Ilekroć Sardynia powie: biało, Austria pilnie szpera, czyby się nie dało powiedzieć: czarno. Podobnie się dzieć zwykło z dziennikami. Pojawiają się już znaki, że antagonizm dwóch warszawskich dzienników przeniesie się, z wielką szkodą niezmaconej prawdy, na pole zasad, i że Gazeta Warszawska reagując i na polu zasadniczym przeciwko Gazecie Codzienniej, wznosić się zechce sama na wyżyny spirytualizmu a spychać przeciwniczkę w bezdno materializmu. Nas, których pierwsza część sporu nie obchodzi, obchodzi natomiast najmocniej, żeby nie przyszło do szkody w następstwach zamoczenia wyobrażeń z drugiej części, w walce o zasady; radzibyśmy, żeby naród skorzystał a nie stracił na niej. Będzie ona długa i zacięta, wnosząc z dzielności walczących i z rozlicznych interesów które poruszy. W przewidywaniu więc téj walki, gdzie nieraz dym będzie oczy zaciemniał, zatrzymujemy się w takiej rozciągłości nad programem strony, która w gruncie rzeczy wspólne z nami

wyznaje zasady, żeby postawić czytelników w możności zorientowania się w naturze i przebiegu późniejszym sporu.

Po tym ustępie przechodzimy do zapowiedzianych wyciągów z Gazety Codzienniej. Trzeci z kolei swój artykuł zaczyna ona w ten sposób:

„Mówiliśmy o bogactwie materialnym jako o jednej z podstaw potęgi każdego narodu, wskazaliśmy środki jego nabycia. Bogactwo materialne jest tylko jednym ze spóżytników téj potęgi. W fizycznym świecie skutek równa się iloczynowi masy przez siłę. Ta sama prawda stosuje się do świata społecznego. W świecie społecznym masą jest bogactwo, siłą rozwój duchowy, skutkiem ich iloczyn: cywilizacja. Jeden czynnik bez drugiego martwym jest i bezużytecznym, oba zespolone mnożą się wzajemnie i potęgują.

„Materialne bogactwo zawsze jest tylko środkiem, rozwój duchowy i środkiem i celem.

„Rzeczony rozwój duchowy odbywa się po dwóch drogach społecznie; na jedną prowadzi oświata, na drugą moralność. Tylko jednoczesny i równy postęp na obu drogach prowadzi do prawdziwej cywilizacji. Oświatę daje nauka i praca umysłowa; moralności podstawą jest religia i wychowanie macierzyńskie. Celem nauki jest poznanie i stosowanie prawdy; celem moralności jest poznanie i wykonanie dobra i piękna. Poznawanie prawdy jest potrzebą umysłu, jak pokarm potrzebą ciała. Pokarm dla ciała przygotowuje praca cielesna, materialna, pokarm duchowy wyrabia praca umysłowa. Nauki jako zbiór prawd zbadanych przez umysł ludzki, są zarazem środkiem kształcenia umysłu. O ile człowiek jako najdoskonalsze ziemskie jestestwo góruje nad zwierzętami, o tyle praca umysłowa wyższa jest od materialnej. Najwyższym szczytem cywilizacji będzie zawsze zmniejszenie pracy materialnej rodu ludzkiego a uzdolnienie go do pracy duchowej. Pracę materialną wykonywać będą istoty martwe, maszyny, a człowiek, kierownik, będzie niejako duszą bezdusznych narzędzi. Tak górując nad światem ziemskim, człowiek ma stać się jestestwem duchowym. Oto cel cywilizacji, a każda zdobycz na téj drodze jest postępem.“

Z dalszego ciągu tego artykułu wyjmujemy pojedyncze tylko ustępy, które wskażą przynajmniej logiczne następstwo myśli. Gazeta Codzienna pyta:

„Zapytajmy teraz ile my jako naród przyczyniamy się do duchowego postępu ludzkości. Czy dalej żyć będziemy naśladownictwem, płodami obcej inteligencji? Przekowaliśmy niegdyś innym narodom w cywilizacji, czemuż teraz Kopernik i Śniadeccy, Czacki i Staszyc nie znajdują dziedziców swéj inteligencji?

i odpowiada, że są środki i zdolności jest dosyć, ale chodzi o to, czy jest silna wola i świadoma celu dążność.

„Pierwszy środek: praca umysłowa sumienna i wytrwała. Największe u nas zdolności marnieją z braku wytrwałości w pracy. Żadna zdolność nie zastąpi gruntownej nauki; nauki nie nabywają się natchnieniem.“

„.....Drugi środek: dokładna świadomość celu. Jeżeli chcesz odznaczyć się w nauce, obierz sobie jedną gałąź wiedzy ludzkiej i poznaj ją wszechstronnie. Rzadkim tylko inteligencyom udaje się i to przy niesłychanej pracy, objąć znaczną chociażby część ogromu nauk; dla tego encyklopedyczne ukształcenie nie tworzy zazwyczaj produkcyjnych w nauce ludzi....“

„.....Wyłączne zajmowanie się jednym przedmiotem nie powinno jednak prowadzić do zupełnego zaniedbania innych, bo wszystkie nauki mają swe punkta styczności i wzajemnie się wspomagają....“

„.....Odpowiedni stosunek specjalności do encyklopedyzmu jest najtrudniejszym zadaniem w naukowym ukształceniu....“

„Trzeci środek: należyte ceniienie naukowości. „Nemo scientiarum inimicus nisi ignarus.“ powie-

dział podobno Cycero, co znaczy, że tylko nieuk jest nauki wrogiem....“

„Nakoniec „sapere aude.“ Przy rzetelnej pracy, przy odwadze, nie powinniśmy być i nie będziemy ostatni.“

Czwarty i ostatni artykuł poświęca Gazeta Codzienna oznaczeniu miejsca jakie dobro, piękno i obyczaje w rozwoju społeczeństw zajmują. Zaczyna w następujący sposób:

„Mówiliśmy, że obok poznawania prawdy, niezbędnym warunkiem rozwoju duchowego ludzkości jest poznawanie i wykonywanie dobra i piękna. Piękno jest łącznikiem prawdy i dobra, prawda jest bezwarunkowo piękną, a dobro jest pięknem najwyższem. Piękno kształci uczucia i uszlachetnia ducha. Jeżeli prawda jest światłem ducha, piękno jest jego ciepłem. Światło rozjaśnia, ciepło rozgrzewa i daje popęd i wyższą potęgę. Prawda zaspokaja. Piękno zapał wznieca. Piękno jest przedmiotem literatury nadobnej, poezyi i sztuk.“

Dalej:

„Naród co ma takich wieszczów jak Kochanowski, Brodziński, Mickiewicz, Malczewski, Słowacki i tyle żywego słowa i gorącej pieśni, potrzebuje tylko czcić ich i miłować, ściagać w ich ducha polocie.“

Przechodząc do moralności i obyczajów, powiada:

„Dobro jest podstawą moralności i zasadą bytu społeczeństwa. Zewnętrznym objawem moralności narodu są jego obyczaje. Obyczaje stanowią o moralnym istnieniu narodu. Obyczaje narodu wyrabiają się wiekami i noszą piętno jego przeszłości....“

„.....Jeżeli historia urabia obyczaje, to nawzajem obyczaje robią historią narodu.“

Autor przypomniawszy, że wytknął ubóstwo nasze w porównaniu z innymi narodami, twierdzi, że wcale od nich nie stoim niżej pod względem obyczajowym. Sobkostwo nie wszczępiło się u nas; poświęcenie, szczerść, gościnność, dobroczynność są pospolitemi w kraju naszym przymiotami. Ale jesteśmy dla tego doskonali? Bynajmniej:

„Nie jesteśmy doskonali i daleko nam od tego, a niedostatek nasz tém jest wydatniejszy, że mamy bardzo blisko punkt porównania. Tym punktem porównania są przodkowie nasi. Mamy między nimi wzory olbrzymów obyczajowych. Czy równie jak oni mamy poczucie obowiązku, nieskalaną prawosć, nieugiętość charakteru, gotowość do ofiar, zamiłowanie prawdy i poszanowanie dla zasługi? Kardynalną podstawą obyczajów jest poczucie obowiązków. Obowiązki wypływają ze stosunków względem Boga i bliźnich.“

Określiwszy znaczenie dwoistych tych obowiązków, tak się odzywa co dla obowiązków społecznych:

„Pytajmyż się sumienia, czy zawsze i ściśle wykonywamy nasze powinności? Czy nieskalana prawosć nie bywa zachwiana życiem nad stan, zbytkami w strojach i wygodach, w zaspokajaniu sztucznych potrzeb? Czy nie marnujemy zdolności przez próżniactwo i niedołęztwo? Czy wielkie majątki są, jak być powinny, podporą sumiennéj pracy, nauk i sztuki?“

Szczególny kładzie przycisk na dobrą wiarę:

„Bez dobrej wiary w słowie i dyskusyi, rozprawy i spory, zamiast dążyć do wyjaśnienia prawdy, prowadzą do spotwarzania i kłótni. Występkiem przeciw ogółowi, jest głoszenie fałszów, rzucanie podejrzeń i krzywienie opinii w stronniczych widokach osobistych korzyści lub zemsty. Stawić czoło błędnym przekonaniom, trzymać się słuszności i prawdy wszędzie i zawsze, bez względu na namietności lub zwiniętej opinii poszepty, to obowiązek do wykonywania którego potrzeba miłości prawdy czyli odwagi cywilnej. Jak mężstwo jest przymiotem żołnierza, tak obstawanie za prawdą jest znamięm prawego charakteru.“

Potem:

„Im naród dojrzałszy, tém zdolniejszy do uszlachania prawdy i zimnego jéj rozbiór. Naród doj-

rzaly brzydzi się pochlebstwem. Pochlebstwo publiczne wskazuje zawsze nieczyste zamiary."

Wreszcie kończy autor rzecz swoją temi słowy:

"Zachowajmyż w obyczajach naszych cnoty, któremi się chlubić możemy, a starajmy się o rozpo-
wszechnienie poczucia obowiązku; niech dobra wiara
przewodniczy w roztrząsaniu spraw ogółu dotyczą-
cych, niech odwaga cywilna opiekuje się słusnością
i prawdą, niech miłość i jedność pokonają fałszywą
ambycją i osobiste dążenia, a podniesiemy wysoko
nasz byt moralny, kiedy literatura i sztuki rozgrzeją
serca, nauka inteligencją rozwinie."

Na tém się zamykają owe cztery artykuły
wstępne, widocznie z jednej, przetrawionej wy-
szle myśli i jednémże niepospolitem spisane
piórem. Prócz tego rozpoczęła Gazeta Co-
dzienna w odcinku swoim druk Badań ekono-
micznych, pod pseudonimem Bogumiła Pra-
wdzickiego podawanych. Dotąd mamy przed
sobą wstęp i trzy rozdziały następujące: I. O
braku przemysłu u starożytnych. II. O braku
przemysłu w wiekach średnich. III. Czasy no-
wożytnie; tryumf pracy. Dla scharakteryzowania
zakroju i dążności tej pracy podajemy wyjątek
z wstępu:

"Szanowny Mullendorf, na kongresie celnym w Bel-
gii w te odezwał się słowa:

"A kiedy już mówię o przesadach, dozwólcie mi,
mości panowie, skorzystać z tej uroczystej okolicz-
ności, dozwólcie, abym w imieniu ludzkości, cywiliza-
cyi i przemysłu, oparł się tym bluźnierczym zasa-
dom, które od niejakiego czasu starają się wysta-
wiać nam przemysł jako dzieło nieporządku, próż-
niactwo jako dzieło zasługi; które dyskredytując
pracę, rozszerzać chcą próżniactwo! Mości panowie!
pragnąłbym wywołać oburzenie wasze!..."

"Otóż i my, idąc w tém za zdaniem świątłego
Belgijczyka, protestujemy przeciw tym wszystkim fał-
szywym poglądom na przemysł i wiek XIX, jakie
się u nas z każdym dniem rodzą i nowe nadają ży-
cie zastarzałym przesadom i uprzedzeniom!

"Nie występujemy tu w obronie przemysłu, bo
przemysł, ten wielki motor cywilizacyi i dobrego
bytu narodów, jako logiczne następstwo ogólnego
biegu spraw ludzkości, prędzej czy później, musi
wziąć górę nad dziecinną igraszką słów i uludą ma-
rzeń. Pragniemy z całego serca przyłożyć się cho-
ciaż w części do wykorzenia ekonomicznych błę-
dów, tamujących nam drogę do postępu i szczęścia.
Pragniemy przekonać czytelnika:

"1) Że brak przemysłu, to jest, brak racjonalnej
produkcyi w kraju, prowadzi do zguby, rozkrzewia-
jąc ciemność, próżniactwo i nędzę;

"2) Że ten brak racjonalnej produkcyi, po wszyst-
kie wieki i u wszystkich narodów, był tamą szczęścia
i postępu.

"3) Że uczciwie prowadzony przemysł jest wła-
śnie rękojmią pracy, porządku, moralności i zamoż-
ności każdego narodu;

"4) Że tylko nadużycie przemysłu doprowadzić
może naród do materializmu i moralnego upadku.

"5) Że nareszcie, w pracy tylko i w nauce a
nie w czczych średniowiecznych deklamacyach, szu-
kać powinniśmy środków wydzwignięcia się z nędzy
i upadku.

"Taki mając zamiary, nie ludźmy się bynaj-
mniej wziętością myśli naszych, bo wiemy, że mo-
nopolowe dążności i koteryjne zapatrywanie się na
ludzkość są jeszcze, niestety! cechą wielu czytających
i piszących."

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana
udzielić tajnemu radcy rejencyjnemu, Boretiuszowi,
pozwolenie do noszenia orderu św. Anny drugiej
klasy, nadanego mu przez cesarza rosyjskiego, a za-
twierdzić wybór profesora dr. Webera w Lipsku na
członka wydziału fizykalno-matematycznego w aka-
demii nauk.

Berlin, 24 sierpnia. Dzienniki berlińskie zaj-
mowały się od czasu zawarcia pokoju, przeważnie
wykazaniem potrzeby zaprowadzenia stanowych
reform w organizacyi Związku niemieckiego. Przed-
miot ten obrabiano na niezliczone sposoby, przedsta-
wiając go w formie rozumowań, odezw, petycyi, ad-
resów itd. Obecnie bezpieczeństwo Niemiec na ze-
wnątrz dostarcza im świeżego i nowego tematu do
rozpraw. Od kilku dni wykazują pisma berlińskie,
a za niemi prowincjonalne, stan bezbronny, w ja-
kim się znajdują brzegi północnych Niemiec. Utrzy-
mują one, że na przypadek wojny z Francją nie-
przyjaciół może w kilku dniach wysadzić z najwięk-
szą łatwością/znaczną armią na pobrzeżu północnem

Niemiec. Dla oddalenia możebnego niebezpieczeństwa
tego, mają rządy, które to bezpośrednio obchodzi,
zając się bezwzględnie wybudowaniem odpowiednich
warowni wzdluz pobrzeża północnych Niemiec.

— Gazeta Akwizgrańska zamieściła nieda-
wno artykuł, który powtórzył w całej rozciągłości
wszystkie niemal pisma niemieckie. Francuskie po-
dały go w streszczeniu. Jestto gorąca odezwa do
panujących niemieckich, ażeby za przykładem cesa-
rza Napoleona, który świeżo ogłosił ogólną amnest-
yą dla przestępców politycznych, ulaskawili wszyst-
kich Niemców, którzy za przewinięcia polityczne
po rozmaitych siedzą w więzieniach.

Chełmno, 23 sierpnia. Linia telegraficzna ma-
jąca połączyć Toruń z Kwidzyną przez Grudziądz,
już jest na ukończeniu, równie jak linia mająca po-
łączyć Toruń z Warszawą na Włocławek.

Brodnica, 18 sierpnia. Czytamy w Nadwiśla-
ninie: „Na dzisiejszych oborach na dyrektora
landszafty kwidzińskiej, do których wchodziły po-
wiaty brodnicki i lubawski (ziemia michałowska) uzy-
skali: 1) dotychczasowy dyrektor pan Donimierski
w Buchwadzie pod Malborgiem 37 głosów; 2) Pan
Koerber z Koerberody z pod Grudziądza 9 głosów.
3) Pan Streckfus z Powiatku pod Jabłonowem 6 gło-
sów. Rezultat dla naszego kandydata okazał się bar-
dzo korzystnym, i jeśli Chełmińska jako tako dopi-
szcze, to wybór p. Donimierskiego niewątpliwy."

Gdańsk, 24go sierpnia. Czytamy w Gazecie
Gdańskiej, że wniosek przesłany 12 lutego r. b.
ministerstwu spraw wewnętrznych, dotyczący się zało-
żenia nowego Towarzystwa ziemskiego dla posiadło-
ści chłopskich w Prusach Zachodnich, nie otrzymał
dla tego dotąd najwyższego zatwierdzenia, że na-
czelny prezes pan Eichmann, pomimo kilkakrotnego
wezwania, nie wypowiedział dotąd swego zdania mi-
nisterstwu, co do potrzeby dwóch ziemstw, tutaj i
w Kwidzynie zaprojektowanych. Pełnomocnicy tutej-
szego Towarzystwa chcą osobiście pana Eichmann
prosić, aby na zapytanie mu z Berlina uczynione od-
powiedział. — Tutejsze kolegium kupieckie posta-
nowiło, w połączeniu z toruńskim stowarzyszeniem
kupieckim, pana ministra handlu upraszać, żeby bu-
dowla toruńsko-bydgoskiej kolei żelaznej niezwłocz-
nie została rozpoczęta. Powodem do tego wniosku
jest głównie niski stan wody na Wiśle.

Kartuzy na Kaszubach. Z okoliczności śmierci
księdza Wildnera, proboszcza kartuzkiego, i pogrzebu
który się odbył 29go lipca r. b., wspomina kartuzki
korespondent Nadwiślanina o następującym lega-
cie kościelnym, przez zmarłego księdza Wildnera wy-
windykowanym.

"Z szczerpnych swych pozostałości zapisał śp. ks.
Wildner znaczny fundusz na msze święte za swą du-
szę. Przy tej okazji nadmienię, że mamy także le-
gat w tutejszym kościele na odprawienie żałobnego
nabożeństwa za duszę śp. króla polskiego Olbrachta,
za cały jego dom, również za pomysłność w powo-
dzeniu korony polskiej. Ta tak piękna pamiątka
była także już przeszła w zapomnienie i gdyby, przez
proces z fiskusem który wieś Prokowo na powyższy
legat przeznaczoną znać nieporozumieniem jakimś
w swoje już był objął posiadanie, śp. ks. Wildner
tej należytości kościołowi nie był odzyskał, nikt ani
by wiedział o dobrodziejstwie takim. Czasu swego do-
niosę, kiedy znów to żałobne nabożeństwo za króla
Olbrachta odprawiać się będzie, a spodziewam się,
że kto będzie mógł, ten stanie i pomodli się zara-
zem za duszę tego, który tak miłą dla nas pamiątkę
zrestaurował."

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 sierpnia. Odpust w święto Wnie-
bowzięcia N. Panny należy do najliczniej odwiedz-
anych uroczystości kościelnych w Częstochowie, i dzie-
siątki tysięcy pobożnych zwykli przybywać w ogrom-
nych kompaniach ze wszystkich czterech stron świata
do Częstochowy, na dzień 15 sierpnia. Tego roku
z samej tylko Warszawy wyjechało kilka tysięcy osób
w wigilię święta, tak że zarząd kolei żelaznej musiał
osobne urządzić pociągi nadzwyczajne, któreby w ma-
łych przestankach po sobie odchodząc, całą tę masę
pielgrzymów na miejsce przeznaczenia dostawiać mogły.

Jak z jednej strony cieszy widzieć to tradycjo-
nalne nabożeństwo do królowej nieba, w której Pol-
ska czi z dawną swoją osobliwą królową, tak z dru-
giej strony smutno widzieć, iż moralność i cnoty
chrześcijańskie stałych mieszkańców Częstochowy wcale
nie odpowiadają świętości miejsca. Częstochowa dzieli
ten los podobno z wszystkimi miejscami, gdzie z tej
lub owej przyczyny ciągle jest napływ przejezdnej
ludności. Z tysiąca przykładów wspomniećby można
o jednym, drobnym wprawdzie ale świeżym.

W liczbie Syberyjczyków którzy z robót lub wy-
gnania do kraju powracali, był Józef Bogusławski,
młody Litwin, porwany w r. 1839 z uniwersy-
tetu dorpackiego i wywieziony na Syberją, gdzie

z małą przerwą do r. 1857 przebywał. Wynosił
w skutek robót fortecznych i mnogich udrczeń
gnania ciężką chorobę, szukał tego lata ulgi w
pieniach u wód w Karlsbadzie. Wracając z tych
w pogorszonym stanie zdrowia, umarł w przejeździe
przez Częstochowę. Biedny męczennik nie opłynął
w dostatki ziemskie, zakończył więc życie samotnie
bez opieki i pomocy. Nazajutrz zjawił się przyja-
źni zmarłego i zajął się pogrzebem, ale że podobnie
nie bardzo był pieniądze, nie sposób mu było prost-
zwoitego chrześcijańskiego sprawić pogrzebu bied-
mu Syberyjczykowi, żądano bowiem za karawan
rubli sr., za konie do karawanu 14 rsr., prócz tego
wypadało ludzi nająć i zapłacić. Skończyło się
tém, że kiedy tak drogiego karawanu niemógł opła-
cić, kiedy nikt się z chrześcian częstochowskich
znalazł coby na prostym wozie ciało chciał zawie-
źć na cmentarz, żyd wreszcie jakiś, skromniejszy w
maganiach, zawiózł trumnę na miejsce wiecznego
spoczynku. Z notatek które śp. Bogusławski w Karls-
badzie na papier przelał, wykazuje się w jaki spo-
sób znany marzyciel i literat warszawski, Józef
chowski, autor fizyki na nowszych opartej pomysła-
zakończył życie w Syberji. Żochowski, siwizną
wtedy okryty, przybywszy do Omska wraz z Bogus-
ławskim i trzecim jeszcze więźniem politycznym, ze-
wiony został przed tamtejszego plac-majora Wasila
Grygorewicza Krywcowa. Krywców przyjął wszy-
skich wścieklemi obelgami, a Żochowskiego nazwał
„brodiagą" (włóczęgą); kiedy zaś ten mu odpo-
wiadał że nie jest żadnym włóczęgą ale więźniem sta-
plac-major kazał za całą odpowiedź dać 300 kijów
nieszczęsnemu starcowi, w skutek czego tenże du-
rzyjczyk wyzionął.

FRANCYA.

Paryż, 23 sierpnia. Wiadomości, które dzia-
 odbieramy z Zürich zdają się nieco pomyślniejsze
dla przyjaciół pokoju, donoszą bowiem, że zupeł-
nie już zgoda panuje między pełnomocnikami austriackimi
i francuskimi, w skutek czego spodziewają się, że
pełnomocnikowi sardyńskiemu nie pozostanie
koniec jak porozumieć się ze swymi kolegami. Zresz-
ta depesza berneńska dzisiejsza powiada, że pan Des-
brois odwiedził wczoraj austriackiego posła hrabiego
Colloredo. Sprawa księstw nie będzie podobno w Zo-
rich powodem do żadnych trudności, jak twierdzi
niektórzy, albowiem wyraźne ma być zastrzeżenie
w preliminaryach z Villafranca, że żadne mocarst-
wo przemocą broni nie będzie się starało wprowadzić
wydalonych książąt; nie zezwalając na przyłączenie
do Piemontu, nie zatwierdzając żadnej uchwały ze-
madzeń i nie uznając żadnego rządu, któryby
stawa sobie nadały, spodziewają się przymusić je
powolności i przyjęcia wreszcie dawnych swoich
nów. Zdaje się jednak, że taki obrachunek, jeżeli
w istocie, będzie miał wypadek fałszywy. Tymczasem
młody książę Ferdynand bawi jeszcze ciągle w
ryżu za namową, jak słychać, ministra spraw
wewnętrznych, który go nadziejami pociesza. Podobno
posłannictwo księcia Poniatowskiego do Toskanii
w związku z pobytom księcia Ferdynanda w Paryżu
Książę Poniatowski jest zarazem jego agentem i
podobno podnieć stronników domu lotaryńskiego
w Toskanii do czynnego i śmiałego działania w
runku restauracyjnym, zarazem obiecywać Toska-
ńczykom w imieniu wygnanej dynastji złote góry
wolności i swobody. Zwracał na się dzisiaj uwagę
kuł Dziennika Frankfurtskiego, który, jak
domo, jest organem zapalczywego austriacyzmu. Prze-
dług tego artykułu, piorunującego na wszystkich
ciwników restauracyi, „Francya niemogłaby się w os-
tecznym razie usunąć od skutecznego działania w
sprawie," gdyż cesarz austriacki ustąpił Lom-
pod tym tylko warunkiem, że wydaleniu księżęta wró-
znowu do krajów swoich, i że cesarz Napoleon
wahał się przyjąć tego warunku, jako konieczną
podstawy pokoju europejskiego. Przeciw temu
stępuje jeden z dzienników francuskich z tą
uwagą, że zobowiązania cesarza Napoleona względem
ludów włoskich, którym przyrzekł zupełną niepo-
ległość ad po morze Adryatyckie, były pewnie
śniejsze i uroczystsze od zobowiązań, które na
nałożył ugodą w Villafranca. Że Dziennik Fran-
furtski występuje całkiem w myśli gabinetu
deńskiego, to już widać z protestacyi posła austriackiego
ks. Metternicha w Paryżu, który panu Wale-
skiemu uczynił usilne przedstawienie z powodu
tykułów w Patrie umieszczonych o sprawie księ-
zwłaszcza, że Patrie uchodzi za półurzędowy i
dziennik. Pan Walewski oświadczył, co zwykle
kim razie rząd odpowiada, że tylko za to jest od-
wiedzialnym co stoi w Monitorze, a dzisiejsza
trie musiała zamieścić dzisiaj w kolumnach swych
oświadczenie, że myśli i dążności dziennika, są
łącznie myślami i dążnościami jego redakcyi, któ-
od nikogo poufnych zwierzań nie odbiera. Choć

miści twierdzą, że zürichskie narady najpóźniej 15 września doprowadzą szczęśliwie do traktatu, czyli raczej do traktatów, chociaż niektórzy uważają, że ks. Poniatowski nie ma żadnego pożytku politycznego, gdyż jechał tylko do Florencji z powodu bliskiego zameścia swjej siostrzenicy, hrabiny Walewskiej, to jednakże w ogóle Paryżu usposobienie niespokojne i publicznością niepewna obawa powoduje. Najmniejszy, często prostszy wypadek staje się przyczyną strachu i niepokojem najszczególniejszych domysłów. I tak Minister wojny kazał konie i muły zbyt wiele właścicielom i rolnikom, za zastrzeżeniem, które zwykle czyni w takim razie, że na pierwsze wezwanie rządu owe konie i muły dostawione zostaną w przeciągu dwóch tygodni. W tym zastrzeżeniu miarę trwożliwi jakieś zapowiedzie wojenne, a najniebezpieczniejszą myśl rządu, że do niej snadnie i wkrótce może. Bardziej jeszcze zastraszył rozkaz ściągania wszystkich szalup kanonierskich do Cherbourga i przeniesienie wice-admirała Jehenne z eskadrą morską z Tulu do Brestu, upatrują bowiem w takich rozporządzeniach zbieranie nadzwyczajnych sił morskich w pobliżu Anglii i wysnuwają ztąd dalsze następstwa. Zdaje się tymczasem, że szalupy kanonierskie z tego powodu ściągają wszystkie na jedno miejsce, że uzbrojenie ich znacznie zmienione, i że je chcą rozstawić na stacyonach obronnych wzdłuż brzegów. — To cośmy powiedzieli o postawieniu wojska lądowego na stopę pokojową potwierdza dosłownie dzisiejszy Monitor. — Wzrost dzienniki zwracają uwagę na to, że podobieństwo między rządem francuskim a gabinetem angielskim są w obecnej chwili dość obojętne i cierpkiem dziwić się nie będziemy przypomniawszy sobie jakie było stanowisko Prus przed pokojem z Anglią. — Z prowincji donoszą, że dekret o przywróceniu z jak największą została przyjęty radością.

ANGLIA.

W Londynie, 23 sierpnia. Królowa i dziś jeszcze obecna na obrotach wojskowych w Aldershot, w południu wróci do Osborne. — Pogląd, że ks. Walii ma przedsięwziąć powrót do Kanady, popiera ta okoliczność, iż kilku parętek jego orszaku udaje się pojutrze parostatkiem z Liverpoolu do Quebec. — Rosyjska korweta szrubowa Bojan zarzuciła kotwicę w Spithead i przybywa z Cherbourga a dąży na Baltyk. — Dzisiejszy Times ma artykuł ciekawy o stacyonowaniu wojska, z którego podajemy wyjątki: „W dniu 15 sierpnia Austria zastępy swe w pole wyprowadziła, i jej wojskowy otaczało powszechne poważanie. Władza regulaminu mustry budziła zazdrość w nazwisko wojsku i uchodził za ideał, do którego nam wszystkim siły dążyć należy. Kiedy system reprezentacji ludu przechodził, jak sądzono, przez próbę, czy pewnych ludzi na Austrię się zwraca. Nie było tam parlamentu, któryby natrętnie badał tajne sprawy wewnętrznego zarządu. Nie było tam opinii publicznej, która tysiącem ust rozdzierała w świat rzeczy wcale ku ogłoszeniu nieprzebrane. Nie było tam jawności dla urzędowych postanowień, które za dobrego dawnego systemu wiodome były tylko bezpośrednio interesowanemu, a przez szpiegów, wrogom monarchii. Nie było tam wolnej prasy, która by przestępców przed ludem przelożonych i świata zapoznać i wszelkie w ciemności kryjące się zepsucie na jaw wydobyć zdołała. Austria miała armię i system, które mogły być wzór Europei. Polegając na własnej doświadczonej krytykowała z cynicznym zrozumieniem wszelkie niedostatki Francji i Anglii w kampanii włoskiej; wyrokowała z niemylną kompetencją, że błędzili nasi generałowie, gdzie się okazał brak energii i rzutkości, owych przymiotów właściwych despotyzmowi. Aż nadszedł czas, że militarna doskonałość wystawiona została na próbę. Austria wyszła w pole i z pierwszego spotkania wróciła zaskana i ogłuszona. Teraz Austria w danym gorszym jest położeniu niż my byliśmy po ukończeniu kampanii krymskiej. Bici zwyciężyliśmy, Austria bita i pokonana. My niedostatki systemu nam okazaliśmy światu, aleśmy je przemogli zelaną wytrwałością i męstwem pełnym poświęcenia. Austria wyjawiała lichotę swjej pozornej siły i runęła. W Zuerich i Paryżu przecież pyszni się jeszcze jako mocarstwo w wojnie i w dyplomacji niezmiernie szczęśliwe, ale sama w sobie i podległa się obawami, że gmach jej nie stoi tak mocno jak się zdaje. A jest on rzeczywiście na podobieństwo onych domów na Wschodzie, co to się widać widać i trwałym pałacem, a są w nim ładnie pomalowanymi i przez mrówki białe zgryzione drewniakami, z którego właściciel się wynosi

w obawie, aby za najmniejszym wstrząśnięciem wywołanym przez hałaśliwego gościa lub natrętnego nieprzyjaciela, nie zwał się mu się cały na głowę. Franciszek Józef przekonał się, że jest coś zgnitego w państwie austriackim, a mimo wszystkich jej podziwiania godnych instytucji despotycznych, również dobrze jak on dowiedział się o tym świat cały. Odkryli to nawet prości strzelcy tyrolscy i zrywając kwiaty z swych kapeluszy, wygadywali na nieudolność swych generałów, zupełnie tak samo jakby to zrobili w podobnym położeniu Anglii. Zastósowali oni do siebie dwuznaczny o nas komplement Moskali: że jesteście lwami prowadzonymi przez osły. Cesarz Franciszek Józef powiedział Europie, iż zawarł pokój, aby odpowiednio cesarzowi zaprowadzić wewnątrz reformy. Uważając komedyanek na zewnątrz junackość Austrii wyglądamy z niejaką ciekawością, jak się też zachowa wewnątrz pod naciskiem gryzących przekonań. Supponujemy naturalnie, iż swoją wielką reformę potajemnie w kotle warzyć i gotować będzie; bo rząd despotyczny niedozwala krytyce rozstrząsać i wpływać na kształt nowych urządzeń. Ulepią się one i ociosają po cichu i dopiero nagle, jako doskonałość, stawia na piedestale ku podziwowi i uwielbieniu powszechności.“

WŁOCHY.

Korespondent paryski pisze do Gaz. Kolońskiej 25 sierpnia: Jednocześnie z uchwałą parlamentu florenckiego postanawiającą zjednoczenie Toskanii z Sycylią, nadeszła tu wiadomość ważna z Zuerichu, iż na konferencyach zgodzono się nareszcie, że Piemont ma odrzucić wszelkie wnioski o połączenie. Odtąd panowie Desambrois i Colloredo na przyjaźniejszej żyją z sobą stopie. Raporta pana Reiset i ks. Poniatowskiego nie pozwalają mieć nadzieję przywrócenia w drodze zgodnej wygnanych lub uciekłych dynastji; ztąd pochodzi usilne życzenie Francji, aby załatwienie tak sprzecznych ze sobą interesów powierzonym było kongresowi europejskiemu i p. Walewski wyprawił już w tej mierze noty nietylko do Anglii ale nawet do Prus i Rosji.

Z pomiędzy wielkich mocarstw jedną tylko Austrii kongres zdaje się nie być po myśli, ale i ona uledek będzie musiała, gdyż rozwiązanie kwestji Włoch środkowych w inny sposób stało się niepodobnym. Francja nie zaniedbała niczego, aby w drodze zgodnej dopełnić przyrzeczenia danego w Villafranca; nie może też złamać zobowiązania swego dla Anglii i Sycylii, iż zbrojnie się nie wmięsza. Sam więc tylko wielki trybunał pięciu mocarstw, którego w dnie się zresztą byłoby koniecznym już że względu na zmianę mapy Włoch, może wyrok ostateczny wydać w sprawie, którą przeciąć mieczem żadne państwo europejskie nie dopuści. Zresztą tak w Toskanii, jak w Modenie i Legacyach postanowiono wszystkimi siłami opierać się restauracyi. Liga obronna rozrządza już prócz gwardyów narodowych, 50tysięcznym wojskiem. — Co do misji ks. Poniatowskiego, rzecz według Indépendance Belge tak się ma: W. ks. Ferdynand IV przyrzekł cesarzowi Napoleonowi, że będzie rządził jako monarcha włoski i dotrzyma konstytucji danej w r. 1848 przez swego ojca; poczem w książę zaproponował księciu Poniatowskiemu powierzyć misję przeciągnięcia umysłów w Florencji; zgodził się na to chętnie cesarz Napoleon, i senator francuski ruszył z pełnomocnictwem cesarza i księcia do Florencji; w książę zostanie w Paryżu aż do jego powrotu.

Opinie donosi z Desenzano: Flota nasza jeziora Garda ukompletowana. Te pięć wybornie zbudowanych łodzi kanonierskich, które nas czynią panami jeziora, oddane zostały sardyńskiemu kontradmirałowi Deauvard przez francuskiego kontradmirała, mianowanego świeżo komandorem orderu św. Maurycyego. Majtkom francuskim na rozkaz królewski rozdano 18,000 fr.

Według dziennika Espero wyszedł rozkaz utworzenia dwunastu nowych pułków sardyńskich.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Bukareszt, 12 sierpnia. Lloyd Peszteński donosi, że centralna komisja w Fokszanach zajmuje się nadaniem konstytucji zjednoczonym księstwom. Podobno prace zaczęła od uchwały, że unia zupełna ma nastąpić pod księciem z panującą w Europie rodziny. Niewiadomo jak książę Kuza w tej mierze postąpi. Stanowisko jego jest bardzo trudne.

AZJA.

Kalkutta, 16 lipca. Około pięciu tysięcy wojska europejskiego w Bengalii rozpuszczono. Tylko jeden żołnierz z piątego pułku europejskiego w Berhampur znajduje się jeszcze w więzieniu. Króla audeńskiego puszczone na wolność.

Z Bombaju, 21 lipca donoszą, że w kraju Racputów, w Saugorze i Gwaliorze dotychczas trzymają się drobne oddziały powstańców. Pomimo to na 26

t. m. zapowiedział gubernator uroczystość dziękczynną za uśmierzenie powstania.

Wiadomości literackie.

La defaicté de Tartares et Turcs par le seigneur Jean Zamojski, chancelier et capitane général de la couronne de Pologne: taki jest tytuł broszurki, r. 1590 drukowanej nasamprzód w Lyonie a następnie w Paryżu, a o której nie słyszeli dotąd nasi bibliografowie. Pan Sienkiewicz, znany dziejopis i literat nasz w Paryżu przebywający, odkrył i posiadał egzemplarz tej broszurki, który sądzi być unikatem, i z chwalebna gorliwością przedrukował go w kolekcji des livres rares et curieux, którą znany i zasłużony w bibliograficznym świecie p. Techener od kilku lat w Paryżu ogłasza. Do tej relacji dołączył uczony wydawca w tłumaczeniu francuskim znaną mowę Zamojskiego na sejmie r. 1590 i odpowiedź Zygmunta III.

— Dnia 11 marca r. b. umarł w Wilnie, w 62 roku życia, Jan Waszkiewicz, niedługo profesor ekonomii politycznej w byłym uniwersytecie wileńskim. Urodzony i wychowany w Wilnie, od młodości poświęcał się zawodowi nauczycielskiemu. W r. 1820 został nauczycielem historii i prawa w gimnazjum wileńskim, od roku zaś 1824 wykładał na tamtejszym uniwersytecie ekonomią polityczną naprzd jako adjunkt, później jako następca profesora Jana Znoski. Po zamknięciu uniwersytetu w r. 1832 Waszkiewicz mianowany został radcą wydziału gospodarczego wileńskiej akademii medycznej, cenzorem, wreszcie dyrektorem szkoły rabinów. Otrzymałszy emeryturę po dwakroć gościł w Warszawie i zwiedzał Francją i Włochy. Waszkiewicz wydał następujące dzieła: 1) Nauka o handlu, Wilno, 1830; wyborna w swoim rodzaju książka podręczna. 2) Główniejsze zasady ekonomii przemysłowej, Wilno, 1836; jestto wolny przekład francuskiego dzieła pana H. Suzanne. 3) Początki logiki, Wilno, 1829. Waszkiewicz zostawił nadto w rękopiśmie Historię ekonomii politycznej.

— Wyszedł w Warszawie z druku Rocznik Gospodarstwa Krajowego za miesiąc sierpień i zawiera: Czynności Komitetu w miesiącu lipcu r. b.; publiczne posiedzenie Towarzystwa rolniczego w Królestwie Polskiem, odbyte dnia 22 czerwca 1859 r.: 1) zagajenie posiedzenia przez prezesa Tow., 2) rzut oka na roczne czynności Tow., 3) Sprawozdanie z nagród przyznanych czeladzi dworskiej, włóścianom, gospodarzom cząstkowym, ochraniarkom i rządcom dóbr, 4) sprawozdanie z nagród przyznanych za udoskonalenia w pojedynczych gałęziach gospodarstwa, 5) sprawozdanie z nagród przyznanych za najlepsze gospodarstwa folwarczne, 6) pogląd na najskuteczniejsze środki upowszechnienia wiadomości rolniczych, 7) sprawozdanie z wystawy zwierząt gospodarskich w Warszawie, w czerwcu 1859 roku odbytej (z 8 drzeworytami); wykaz osób, którym przyznane przez Towarzystwo nagrody na publicznem posiedzeniu ogłoszone zostały; nawożenie gruntów i płodozmiany w dobrach Biała Wielka w okręgu lelowskim. Rozmaitości: Kilka szczegółów statystycznych i gospodarskich wyjętych z korespondencyi Józefa Zarzeckiego, obywatela gubernii mohylewskiej, powiatu kopiskiego; o wytępieniu pędraków, przez Edmunda Sygietyńskiego; opis torfiarki p. Cegielskiego, przez członka-korespondenta Tow. roln. Berenta; objaśnienia prof. A. Wagi, w przedmiocie owadów szkodliwych rolnictwu, nadesłanych Towarzystwa roln. przez korespondentów okręgowych; przegląd wiadomości przez korespondentów Tow. roln. w Król. Pol., za miesiąc lipiec r. b. nadesłanych; doniesienia o otwartych praktykach gospodarczych i rzemieślniczych (ciąg dalszy); dostrzeżenia meteorologiczne za miesiąc czerwiec 1859 r.

— Czytamy w Czasie: Od kilku miesięcy gości w Paryżu Bronisław Trentowski. Dawno już publiczność nie słyszała głosu znanieńskiego filozofa. Ostatnie prace Trentowskiego wyszły, zdaje mi się, jedenaście lat temu. Bo też wypadki niepomalu przyłożyły się do powściągnięcia niejako badań filozoficznych. Do p. Trentowskiego zastósować można wyrażenie przypisane ministrowi spraw zagranicznych państwa rosyjskiego. Od 1848 p. Trentowski „se receuillait“. Ale nie tylko na kontemplacyi i sprawdzaniu mylnych rachub spędził ten peryod czasu nasz zmiennity myśliciel. Pomimo długiej choroby, która go nawiedziła, wypracował trzy tomy Dydaktyki czyli nauczycielstwa, które wkrótce na widok publiczny wyjdą. Nauczycielstwo obejmuje trzy główne części: 1) Nauczyciel, 2) Nauka, 3) Nauczanie. Najobszerniej rozpisal się o nauce. Daje on system wszech umiejętności, wyswiecił jak jedna z drugiej się rodzi i jak wszystkie zawijają się w jeden wielki łańcuch. O każdej nauce daje autor popularne wyobrażenie, wskazuje podział i cel, przywodzi ostateczne jej wypadki i nowe widoki.

— W Krakowie wyszło nowe w swoim rodzaju dziełko pod tytułem: Wiejska rodzina. Jestto piękna na większy rozmiar sielanka, wierszem napisana przez Annę L. Krakowiankę, czyli Annę Libere, autorkę znaną zaszczytnie w literaturze polskiej z dwóch tomów poezji wydanych przez nią w Krakowie w roku 1842 i 1846. Dziełko niniejsze zasługuje, dla zręcznego opisu, ludowego języka i swjej dążności moralnej na rozpowszechnienie, zwłaszcza że w podobnym rodzaju pism, oprócz Wiesława przez Brodzińskiego, nie mamy, aby ludność wiejska z przyjemnością oraz pożytkiem czytać je mogła. Szanowna autorka trafia w niem do przekonania i potrzeby ludu, nadzwyczajnością nie przesadza, lecz możliwymi środkami ukazuje drogę do moralności i oświaty.

(Gaz. Warsz.)

— Wyszedł niedawno temu w Paryżu pierwszy numer Rocznika Towarzystwa paryskiego lekarzy polskich. Zawiera on artykuły: Wstęp o języku lekarskim w Polsce, przez dra Raciborskiego; O źródłach lekarskich w Iwonicy, przez dra Moszczańskiego; O leczeniu złudzeń zmysłowych, przez dra Lubelskiego; O reumatyzmie ostrym stawów, przez dra Hamoleckiego; Historia postępu w diagnozie, przez dra Raciborskiego; Obserwacya reumatyzmu ostrego stawów, przez dra Koralewicza; Gorączka nerwowa, przez dra Stańskiego; Tumory mózgowie, przez dra Hirszfelda; Porównanie nowych wag lekarskich ze starymi, przez dra Odachowskiego, i Przegląd wypadków lekarskich.

— Magazyn mód, pismo tygodniowe, wychodzące bez przerwy od lat przeszło trzydziestu, pod redakcją pani Widulińskiej, przeszło obecnie na własność jednej z Warszawianek i od Nowego Roku 1860 zacznie wychodzić pod nową redakcją.

— Pisma czeskie czynią wzmiankę, że na zgromadzeniu związku centralnego homeopatycznego niemieckiego w Pradze czeskiej w d. 10 sierpnia czytał między innymi dr. Kuczyński w języku francuskim rozprawę pod tytułem: O stanie homeopatyi w Polsce.

Telegramy ostatnie.

Berlin, 26 sierpnia. Dzisiejszy buletyn o stanie zdrowia N. Pana brzmi:
W ostatnich 24 godzinach nie zaszła żadna ważna

zmiana w stanie zdrowia JKMości. Siły pozwalają na dłuższy pobyt poza łóżkiem, jak wczoraj. Noc była spokojna.

Sanssouci, 26 sierpnia, o 10 1/2 zrana.
Dr. Grimm. Dr. Boeger. (P. Z.)

Zuerich, 25 sierpnia. Wczoraj konferował nomocnik francuski ze sardyńskim. Gabinetowy ryer francuski przybył tu, i dziś znowu odjeżdża. Hr. Colloredo został wczoraj wieczorem lekkim ralizem ruszony; dziś ma się jednak lepiej. (P.

W dniu 16 t. m. zakończyła do-
czesny swój żywot po długoletniej
chorobie droga żona i najczulsza
matka **Emilia z Ziemiańskich Bolew-**
ska, o czém w smutku pogrążeni
krewnych i przyjaciół uwiadomi-
miamy.
Rozdrażew, 21 sierpnia 1859.
[1073] **Jan Bolewski z familją.**

Walne zebranie Towarzystwa rolni-
czego powiatów średzkiego, wrzesiń-
skiego i gnieźnieńskiego odbędzie się
1 września r. b. o godzinie 11 przed
południem w Gnieźnie w lokalu pana
Cierpki. Dyrekcya wzywa, ażeby szan-
owni członkowie lub chcący do towa-
rzystwa przystąpić obywatele trzech
powiatów zechcieli licznie zjechać i przy
tęj sposobności przedstawić towarzy-
stwu próbki szczególnych płodów tego-
rocznych, zboża do siewu itp. Oprócz
tego odbędzie się na polu przyległym
przy mieście popis orki pługami ame-
rykańskimi lub innymi pod zwykłymi
warunkami, to jest: przestrzeń 1/4 morga,
skiba 6 cali najmniej głęboka a naj-
więcej 9 cali szeroka, rodzaj pługa i
zaprząg dowolny. Najlepszy oracz otrzy-
ma nagrody 5 tal., drugi 3 tal., trzeci
2 tal. Wny Czwalina sekretarz Towa-
rzystwa wskaże interesantom pole do
orki. [1039]

Handel kolonialny, połą-
czony z destylacją lub też winiarnią,
poszukuje się sposobem kupna. Listy
frankowane reflektujących pod lit. M.
R. Nr. 589 przyjmują się w ekspedycyi
Dzienniká Poznańskiego. [1065]

Lokal na kram z pomieszkaniem jest
do wynajęcia od ś. Michała przy ulicy
Wrocławskiej. Wypuszcza go p. Antoni
Rose w Bazarze. [1061]

Tektury do krycia dachów
poleca fabryka **A. Karzyżanow-**
skiego w Poznaniu, ulica Szyferska
Nr. 13. [1031]

W sobotę dnia 27 t. m. **pieczona**
gęszina z przymuszaną kapustą i
dubeltowe piwo poznańskie u
Leona Masłowskiego
ulica Wrocławska Nr. 34. [1075]

Proszek na mole. Przydatny środek prze-
ciw molom w futrach, sukniach itd.
w puszkach po 5 sgr.

Essence magique de Morrel. Najpewniej-
szy środek do wywabienia plam tłus-
tych i innych z każdej materyi, but.
5 sgr.

Pomada zbita różowa. Wybornie dzia-
łająca na rośnienie i upiększenie
włosów, w pudełkach blaszanych po
5 sgr.

Prawdziwy olejek łopianu, znany jako
najlepszy środek na rośnienie włó-
sów i przeciw wychodzeniu tychże,
poleca but. po 7 1/2 sgr.

Prawdziwy angielski papier przeciw po-
dagrze, arkuszy po 2 1/2 sgr.

Można dostać wyłącznie u
Ludwika Jana Meyer,
[1076] ulica Nowa.

Za złoty wosk
płaci najwyższą cenę
Adolf Asch,
[1074] ulica Zamkowa Nr. 5.

Cyrk van der Goudsmit'a.
Dziś w piątek 26 sierpnia 1859 z po-
wodu przygotowania na jutrzejsze przed-
stawienie dochodowe dla komika pana
Ludwika Goldkette, zostanie cyrk za-
mknięty.

W niedzielę 28 sierpnia wielkie sztuc-
czne wyścigi na placu Działowym. Wie-
czorem w cyrku odbędzie się ostatnie
przedstawienie.

Panowie chcący brać udział w wyści-
gach, raczą się zgłosić do cyrku.
van der Goudsmit
dyrektor.

Przybyli do Poznania 26 sierpnia.
BAZAR: Właśc. dóbr Sawicki z Otorowa,
Guttry z Paryża, Kierski z Podstolic, pro-
boszcz Rymarkiewicz z Kotlina, kapitalista
Trawiński z Kr. Polskiego.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dóbr
Święciecki z Granowa, porucznik Trapp-Eh-
renscheidt z Minden, kupcy Tarnowski i
Buchholz z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Wł. dóbr
Potocki z Bendlewa, Jaraczewski z Lipna,
radzca Elsner z Berlina, fizyk powiatowy
dr. Zelasco z Kowanówka, fabrykant Krue-
ter z Bremen, kupcy Kentsche i Bendorff
z Lipska, Trapp z Kamienicy, Pahl z Wer-
dy nad rzeką Ruhr, Muermann z Bielefeld.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr
Zychliński z Pierska, Schmidt z Rybnik,
Schwarz z Pomeranii, fabrykant Fischer
i kupcy Muecke z Berlina, Max ze Wscho-
wy, Heilmann z Drezna, Mayer z Olawy,
Fritsch z Pragi, Weinhold z Drezna, Ley
z Voerde, Goldschmidt z Pforzheimu, Neu-
mann z Leszna, Weise z Złotogóry.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr
Kalkstein z Mielezyna, rotmistrz Puttkam-
mer z Mużakowa, ekonom Dieffenbach z No-
wójwi, kupiec Meyer z Berlina, panna
Hirsch z Wągrowca.

HOTEL DU NORD: Wł. dóbr Wolniewicz
z Dębicza, pani Wize z Ciszkowa, student
hr. Grabowski z Grylewa, porucznik baron
Collas z Krotoszyna, fabrykant Schloesser
z Ozorkowa.

POD CZARNYM ORLEM: Właściciele dóbr
Brzeski z Jabłkowa, Wągrowiecki z Szczyt-
nik, Kotarski z Kornat, prob. Frank z Uza-
rzewa, sekretarz sądu Busse ze Wscho-
wy, obywatel Wawrowski ze Żrenicy, nauczyciel
gimnazjalny Wawrowski z Ostrowa, kupiec
Simonus z Bath, dzierżawca dóbr Raczyński
z Orli.

HOTEL PARYSKI: Właśc. dóbr Moliński
z Połajewca, Rybicki ze Zaniemyśla, Chła-
powski z Bagrowa, obywatel Kirschenstein
z Kostrzyna, kupcy Winiewski z Wrześni,
br Cohn ze Srody.

HOTEL BERLINSKI: Właśc. dóbr Dütschke
z Rąbczyna, Heickeroth z Pławic, obyw.
Boethelt z żoną z Trzebiśławek, sędzia Za-
wadzki z Wrześni, asesor Mański z Rogo-
żna, kapitalista Cetkowski z Sobotki, pani
Kunau z Wrześni, kupcy Heymann z Byd-
goszczy, Lawrenz ze Szczecina i Bock z
Berlina.

BUDWIGA HOTEL: Kupcy bracia Flanter
z Janówca, Kayser z Mikosławia, Henschel
z Gubina, kandydat Grumert z Krzyża.

EICHBORNA HOTEL: Lekarz dr. Lissner
z Głogowa, rabin Blucher z Cieplic, kupcy
Meschelsohn z Berlina.

POD TRZEMA LILIAM: Wł. dóbr Nehring
z Neryngowa.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 sierpnia.

Żyto: przy małym obrocie ceny cokolwiek
wyższe, wyp. 25 węcpli, na sier. 31 1/2, wrz-
paż. 31 1/2 - 1/2, paź.-list. 31 1/2, tal. pl. Okowita:
jeszcze bardziej poszła w górę, w miejscu bez
beczki 17 2/3 - 18 1/2, z beczką na sier. 18 1/2,
wrz. 18 1/4 - 1/3 - 1/2 - 1/2, paź. 17 2/3, list. 17 1/3
tal. pl.

Berlin, 25 sierpnia.
Pszenica: nie pokupna, węcpl 40 68 tal.
podk gat. Żyto: handel nie bardzo ożywiony
przy cenach nieco wyższych, w miejscu 1925
funt 38 - 37, na sier. 35 3/4 - 36 1/4, pl. 36 1/2, żąd,
sier-wrz. 35 1/2, 36, wrz-paź. 36 1/4 - 37 1/4, paź-
list 2000 funt. 37 - 1/2, pl. 37 3/4, żąd, list-grud.
37 1/4 - 3/4, na wiosnę odstawę 39 - 1/4, tal. pl.
Jęczmień: wielki 28 34 tal. Owies: na ter-
mina wyżej płacony, w miejscu 1222 funt. 22
- 28, na wrz. paź. 22 1/2, pl. 22 1/2, żąd, paź-
list. 22 1/4, list-grud. 1200 funt. 22, na wiosnę

21 1/4 - 1/2 tal. pl. Olęj rzepiowy: posz-
 znacznie w górę, w miejscu za 100 funt.
beczki 10 1/2, na sier i sier-wrz. 10 1/2,
10 3/4, żąd, wrz-paź. 10 3/4 - 3/4, paź.-list. i
grud. 10 3/4, pl. 10 3/4, żąd, kw-maj 11 tal.
Olęj iniany: w miejscu 12, na odstawę
tal. pl. Okowita: jeszcze bardziej posz-
 w górę, w miejscu bez beczki 23 - 1/4, z be-
czką na sier. 22 1/4 - 23, sier-wrz. 22 1/8 - 1/2, pl.
żąd, wrz-paź. 15 1/2 - 16 pl. 16 1/2, żąd,
list. 15 2/3 - 1 1/2, pl. 16, żąd, list-grud. i
stycz. 15 1/4 - 3/8 - 1/2, kw-maj 16 - 1/3 tal.

Wrocław, 25 sierpnia.
Na targu: Pszenica: biała 56 - 75, w
52 - 61 sgr. za szefel. Żyto: 41 - 46 1/2, w
miej: 30 - 36. Owies: 20 - 23 1/2, Gr.
50 - 65. Rzep: 75 - 80. Rzepak zim-
69 - 75. Rzepak latoowy: 58 - 64 sgr.
gieldzie: Żyto: na sier. węcpl 33 3/4, pl.
wrz. 32, wrz-paź. paź.-list. i list-grud.
żąd, kw-maj 33 tal. pl. Olęj rzepi-
ceny dawniejsze, w miejscu, na sier i
wrz. 9%, wrz-paź. 9%, paź.-list. 9%, list-
10 tal. żąd. Okowita: poszła w górę, w
scu za wiadro 9 1/4, na sier. i sier-wrz.
pl., wrz-paź. 9, paź.-list. 8 3/4, żąd, list.
8 3/4 tal. pl.

Szczecin, 25 sierpnia.
Pszenica: handel nieożywiony, w miej-
bez obrotu, na paź.-list. 85 funt. 58 1/2, w
snę 84 5/8, żółta 59, 85 funt. 60 tal. pl.
węcpl. Żyto: na sier. 77 funt. 34 3/4, wrz.
34 3/8 - 35, paź.-list. 35 - 1/2, na wiosnę
stawę 37 1/2 tal. pl. Jęczmień: 70 funt.
tal. Owies: 50 funt. w miejscu 23 tal.
rzepiowy: w miejscu i na wrz-paź. 10
list. 10 1/3, kw-maj 10 3/4 tal. pl. Oko-
trzymała się, w miejscu bez beczki 16 1/2,
17, na sier-wrz. 16 3/4, wrz-paź. 15 3/4, pl.
żąd, paź.-list. i list-grud. 15 1/2, na wios-
odstawę 15 3/4 pl. 16 tal. żąd.

CENY TARGOWE		dnia 26 sie	
w mieście Poznaniu.		od	do
		tal.	tal.
Pszenicę pięknej, szfl. 16 grn.		2 2	6 2
" " " " " " " "		1 22	6 1
" " " " " " " "		1 12	6 1
Żyta ciężkiego " " " "		1 10	-
" " " " " " " "		1 7	6 1
Jęczmienia dużego " " " "		-	-
" " " " " " " "		-	-
Owsa " " " " " " " "		-	20
Grochu do gotow. " " " "		-	-
" " " " " " " "		-	-
" " " " " " " "		-	-
Rzepiu zimowego " " " "		-	-
Rzepiku zimowego " " " "		-	-
Rzepiu latoowego " " " "		-	-
Rzepiku latoowego " " " "		-	-
Tatarski " " " " " " " "		1 10	-
Kartofli " " " " " " " "		-	16
Masa, garn. " " " " " " " "		2 5	-
Koniczyny czerw. " " " " " " " "		-	-
Koniczyny białej " " " " " " " "		-	-
Siana, cent. " " " " " " " "		-	-
Ślomy, " " " " " " " "		-	-
Oleju cent. " " " " " " " "		10 7	6
Spirytusu (beczka 120 kw.)		-	-
80% Tral.		17 20	-

Kurs giełdy w Berlinie
dnia 25 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	zadano.	placono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	90 1/4	-
dito rzad.	4 1/2	99 1/2	-
dito 1859	5	103 1/2	-
dito 1856	4 1/2	99 1/4	-
dito 1853	4	91 3/4	-
dito prem. 1855	3 1/2	116	-
Oblig. długu skarż.	3 1/2	83 3/4	-
dito Marchii.	3 1/2	-	-
dito dito	3 1/2	-	-
Listy zast. March.	3 1/2	85 3/4	-
dito Prus. Wsch.	3 1/2	81 3/4	-
dito Poznan.	3 1/2	85 1/4	-
dito dito	4	95	-
dito W. Ka. Pozn.	4	90	-
dito dito (nowe)	3 1/2	87 1/2	-
dito dito (nowe)	4	86 1/8	-
dito Salaskie	3 1/2	84 1/2	-
dito gwar. B.	3 1/2	-	-
dito Prus. Zach.	3 1/2	81 3/4	-
Listy rent. March.	4	91 3/4	-
dito Pomor.	4	-	-
dito W. Ka. Pozn.	4	90	-
dito Pr. Wsch. i Zeh.	4	90 3/4	-
dito Nadreńskie	4	-	-
dito Saska	4	93	-
dito Szląskie	4	92	-
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	62 1/2	-
dito Pożycz. narod.	5	67 1/8	-
dito Oblig. 250 fl.	4	92	-
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	99 1/4	-
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	106 1/4	-
dito pożycz. czajel.	5	108	-

	%	zadano.	placono.
Polsk. obligi skarż.	4	83 3/4	-
dito Cert. A. 300 zł.	5	92 1/2	-
dito dito B. 200 zł.	-	21 1/2	-
dito Lis. z. n. w. R. S.	4	87 1/4	-
dito Ob. czaj. 500 zł.	4	87 1/2	-
Fleniadse.			
Frydrychsodory	-	113 1/4	-
Ludory	-	108 3/8	-
Złota funt cel.	-	454 1/2	-
Srebra dito	-	29 20	-
Saskie bil. kas.	-	99 3/8	-
Niem. banka.	-	-	-
dito płat. w Lipsku	-	99 3/8	-
Austr. banku.	-	-	-
Polskie bil. bank.	-	-	-
Disk. bank. od waxli	-	4%	-
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	109	-
Berlin-Hamb.	4	102	-
Berlin-Pocz. Magd.	4	121 1/2	-
Berlin-Szczecin	4	101 1/2	-
Wrocl.-Freib.	4	86	-
dito najnow.	4	-	-
Brzeg-Niskie	4	-	-
Koźlo-Bogumin	4	38 1/2	-
dito pierwot.	4 1/2	-	-
dito dito	5	-	-
Dolno-Szl.-March.	4	90 1/2	-
Dolno-Szl. kol. pob.	4	-	-
dito pierwot.	5	-	-
Półn. Fryd.-Wilh.	4	49	-
Górno-Szl. A i C.	3 1/2	115 1/2	-
dito Lit. B.	3 1/2	108	-
Opol-Tarnowic.	4	37 1/4	-
Starogr.-Pozna.	3 1/2	80	-

	%	zadano.	placono.
Akcyje bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	120	-
Berl. Tow. hand.	4	79	-
Gdański bank pryw.	4	77 1/2	-
Dysk. Udział komm.	4	94	-
Gota. bank pryw.	4	75	-
Hanow. dito	4	91 3/4	-
Królew. dito	4	80	-
Lipsk. Stow. kred.	4	64	-
Magd. bank pryw.	4	78 1/2	-
Pomor. bank rycer.	4	89	-
Pozn. bank prow.	4	72 1/2	-
Prusk. udz. bank.	4 1/2	134	-
Szląsk. Stow. bank.	4	77	-
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	82 1/2	-
Minerwy Szląskiej	5	33	-
Concordia	4	-	-
Magd. assek. ogn.	4	-	-
Obligacje z prawem			
przeważenstwa.			
Berl.-Anhalt.	4	90 1/2	-
dito	4 1/2	96	-
Berl.-Hamb.	4 1/2	102 1/4	-
dito III Em.	4 1/2	-	-
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	89 1/4	-
dito Lit. C.	4 1/2	97 1/4	-
dito Lit. D.	4 1/2	97	-
Berl.-Szczecin.	4 1/2	97 1/4	-
dito II Em.	4	82 1/4	-
Koźlo-Bogumin	4	-	-
dito III Em.	4 1/2	-	-
Dolno-Szl.-March.	4	90 1/2	-
dito konwen.	4	-	-
dito dito III ser.	4	87 3/4	-
dito dito IV ser.	5	101 3/4	-

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 25 sierpnia.

	%	zadano.	placono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	98 1/2	-
Górno-Szl. Lit. A	4	-	-
dito Lit. B.	3 1/2	78	-
dito Lit. D.	4	84 1/8	-
dito Lit. E.	3 1/2	73 1/8	-
dito Lit. F.	4 1/2	88 1/2	-
Starogr.-Poznań.	4	-	-
dito II Em.	4 1/2	-	-